

# OPOKA

13(34)

W KRAJU

Kórnik

wrzesień 1995

---

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu  
pod redakcją Macieja Giertycha  
Adres: ul. Parkowa 19/8, 62-035 Kórnik.

---

## Ekologia zagrożeniem

Swego czasu w artykule "New Age - niebezpieczny prąd" (*Rycerz Niepokalanej*, październik 1992, również w zbiorze "Zagrożenia duchowe", *Michalineum* 1993) pisałem o związkach "zielonych" z filozofią New Age. Zwracałem uwagę na to, że w ramach programów psychoterapeutycznych proponowanych przez środowiska New Age lansuje się naturyzm, medycynę alternatywną, ziołolecznictwo, "zdrową żywność" itd. Sygnalizowałem, że w sklepach czy stoiskach z ziołami równocześnie sprzedaje się wahadełka, amulety, kadzidła, literaturę okultystyczną itd. Powołując się na *Przyrodę Polską* (1992, 6: 10-11) dałem przykład jak to walce o zachowanie przyrody towarzyszy kult Ziemi, zwanej Gaią. Zorganizowany w dniach 22-25 kwietnia 1992 roku w Warszawie "Festiwal Ziemi" z udziałem Ministra Ochrony Środowiska Zasobów Naturalnych i Leśnictwa pod patronatem Ambasady Amerykańskiej i Amerykańskiej Agencji Informacyjnej obejmował "rytuał Ziemi" odprawiony przez członków klubu Gaia, panel pt. "Mądrość Ziemi", wykłady o "Archetypie Wielkiej Matki" o "Zgromadzeniu Wszystkich Istot", o szamaństwie itd. Takie "Festiwale Ziemi" odbywają się już teraz co roku.

W Opoce w Kraju nr. 8 z października 1994 pisałem o członku Komitetu 300, multimilionerze Maurice Strong, który jako Zastępca Sekretarza Generalnego ONZ i Dyrektor Programu Środowiskowego ONZ był przewodniczącym Szczytu Ziemi w Rio de Janeiro w 1992. Obecnie jako emeryt finansuje i organizuje na swojej posiadłości w stanie Colorado w USA synkretyczną "Dolinę azylu prawd światowych", z świątyniami wszystkich

wyznań w celu utworzenia "Watykanu Nowego Ładu Światowego". Strong uważa siebie za "kustosza planety Ziemia" i chce stworzyć nową religię miłą Ziemi (New Earth-Friendly Religion) (*The Wanderer*, 22 IX 1994).

Polska jest sygnatariuszem konferencji w Rio. Gdy trwała nie wiele o niej pisano w Polsce, ale miała ona podobny charakter jak głośna w zeszłym roku konferencja ludnościowa w Kairze, czy obecna konferencja na temat kobiet w Pekinie. Wszystkie te konferencje mają podobny charakter a celem ich jest narzucenie całemu światu obowiązkowej filozofii w różnych sprawach. W oparciu o uchwały w Rio wywiera się dzisiaj z zewnątrz naciski na Polskę by realizowała programy ekologiczne.

### **Nagonka na leśników**

Obserwujemy w ostatnich miesiącach w Polsce istną nagonkę na leśników. Traktuje się leśników jako rzeźników drzew (kochał drzewa więc poszedł na leśnictwo, kochał zwierzęta więc został rzeźnikiem), jako niszczycieli przyrody polskiej. W oparciu o autorytety wybitnych polskich przyrodników (profesorowie Tałałaj, Faliński, Olaczek) i instytucji naukowych (Liga Ochrony Przyrody, Państwowa Rada Ochrony Przyrody, Rada Ekologiczna przy Prezydencie, Komitet Ochrony Przyrody PAN, Zgromadzenie Ogólne PAN), z udziałem młodzieży zaangażowanej w obronę środowiska naturalnego, organizuje się pikiety przed Ministerstwem Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (MOŚZNiL), ze zniczami przy sprowadzonych z lasu pniakami starych ściętych drzew, z dużym nagłośnieniem prasowym i telewizyjnym, z powoływaniem się na opinie zagranicy itd. Działania naszych ekologów są tylko echem zaleceń płynących z Zachodu. Polskie ambasady są pikietowane w obronie Puszczy Białowieskiej. Płyną idiotyczne apele różnych środowisk. Czesław Miłosz, wraz z dziennikarzami *Tygodnika Powszechnego* i aktorami scen krakowskich, zaapelował o wstrzymanie wszelkich cięć w naszych lasach i wszelkich polowań. Intensywność ataków na leśników oraz zupełny brak gotowości do dyskusji z środowiskami leśnymi (na przykład z Komitetem Nauk Leśnych PAN, czy Radą Leśnictwa przy MOŚZNiL - jestem członkiem tych gremiów i znam sprawy z pierwszej ręki, z Polskim Towarzystwem Leśnym, ze Stowarzyszeniem Inżynierów i Techników Leśnictwa) świadczy o tym, że nie chodzi o meritum sprawy, ale o różnicę w filozofii. To trochę jak ze sporem o aborcję, żadna dyskusja nikogo nie przekonuje. Jak w sprawach ludnościowych w Kairze czy kobiecych w Pekinie - nie chodzi o dobro ludzkości czy kobiet, ale o narzucenie określonej filozofii.

Można w nieskończoność tłumaczyć, że praca leśników z natury swojej jest proekologiczna. To leśnicy tworzą i opiekują się rezerwatami przyrody. Siekiera w lesie ma znaczenie sanitarne. Usuwa się drzewa chore, zabite przez zatrucia atmosfery, powalone przez wiatr, zniszczone przez pożary. Gdyby tego

nie robić to mielibyśmy stale klęski z chorobami i gradacjami owadów. Stan zwierzyny w lasach też musi być regulowany. Zwierzyna niszczy zalesienia i sąsiednie pola uprawne. Mamy raczej nadmiar zwierzyny w lesie niż potrzebę jej ochrony. Po zrębach wprowadza się i pielęgnuje młode drzewa, które coraz częściej trzeba grodzić. Co prawda bywały nadmierne cięcia w lasach ale dotyczy to głównie lat wojen (i bezpośrednio po I wojnie światowej), z nakazu rozbiorców czy okupantów. Jednak co najmniej od 50 lat mamy stały wzrost zasobów w naszych lasach. Rośnie roczna produkcja drewna. Nie tylko rośnie areal zalesiony ale i średnia zasobność (liczba metrów kubicznych drewna stojących na pniu w przeliczeniu na hektar lasu) i średni przyrost roczny na hektar. Rośnie również różnorodność gatunkowa w lasach. Kiedyś był proces redukcji liczby gatunków, zalesiania wszystkiego sosną. Od wielu już lat jednak z troską o bioróżnorodność wprowadza się, na ile tylko pozwala siedlisko, zróżnicowanie gatunkowe. Dotyczy to całej Polski jak i zagospodarowanej części Puszczy Białowieskiej, o którą głównie toczy się walka. To wszystko jest owocem pracy leśników, którzy troszczą się o wzrost i odtwarzalność produkcji drewna w naszych lasach. Poziom naszego leśnictwa w niczym nie ustępuje najbardziej rozwiniętym krajom świata. To nie znaczy, że nie ma błędów, zaniedbań czy nadużyć - te korygować trzeba zawsze. Ogólnie rzecz biorąc jednak praca naszych leśników jest pożyteczna, również w sensie ekologicznym. Mamy problemy z pogarszaniem się stanu zdrowotności naszych lasów, ale przyczyny tego tkwią poza lasem. Zatrucia atmosfery, wód, gleb, sypanie śmieci, nadmiar turystów, pożary itd. to są problemy, które mają swoje źródło poza leśnictwem i poza leśnictwem szukać trzeba recept.

### **Ochrona czego?**

Ekologów jednak nie interesują fakty, liczby czy argumenty. Chcą by jak największe obszary objąć rezerwatem ścisłym, gdzie nie robi się nic. Ponoć tego oczekuje od nas "międzynarodowa strategia "Parki dla życia"" oraz "międzynarodowa opinia publiczna" jak pisze apel Państwowej Rady Ochrony Przyrody W rezerwatach tych nie chroni się określonych gatunków, bo to by wymagało określonych zabiegów - chroni się jedynie naturalne procesy. Mamy obserwować sukcesje roślinności i zwierząt, obserwować co w sposób naturalny ginie, a co potem samo pojawia się. Produkcji nie ma żadnej. Owady i grzyby są tak samo ważne jak drzewa czy żubry.

Opinia publiczna na ogół nie zdaje sobie z tego wszystkiego sprawy. Pragnie ochrony naturalnego środowiska by móc z niego korzystać. Chce zieleni, świeżego powietrza, czystych wód, jagód i grzybów. Ludzie chcą móc wejść do lasu. Każdy kto widział rezerwat ścisły, np. w Karkonoszach czy Górach Świętokrzyskich, to woli wejść do lasu zagospodarowanego. Łatwo niezorientowanym wmówić, że leśnicy to wrogowie, bo tną, strzelają i nie wpuszczają do lasu. Społeczność gmin przy Puszczy Białowieskiej doskonale

wie, że to nie leśnicy zagrażają środowisku tylko turyści ze swoimi samochodami i śmieciami, przemysł bez oczyszczalni i ... nadmiar zwierzyny, w tym żubra. Ekologowie też to wiedzą.

Dlaczego więc konflikt?

### **Naciski zewnętrzne**

Jest dla mnie oczywiste, że w całej tej wojnie decydującą rolę odgrywają naciski zewnętrzne. Programem w Rio (podobnie jak w Kairze czy w Pekinie) było narzucenie światu jednolitej filozofii i wprowadzenie światowej policji do egzekwowania jej. Program "Parki dla Świata" jest pretekstem do podporządkowania całej przyrody świata jednolitemu nadzorowi - takich ludzi jak Maurice Strong. Tu nie chodzi o ochronę określonych wartości, ale o zasadę kontroli zewnętrznej i zasadę wymuszania na państwach posłuszeństwa - w każdej sprawie.

Unia Europejska ma nadprodukcję artykułów rolnych, a więc narzuciła nam ograniczenie produkcji rolnej. Poprzez popiwki i inne mechanizmy zniszczono PGR-y a ziemię po nich oddaje się pod zalesienia. To skuteczny sposób by na stulecie wyłączyć ziemię spod uprawy. Mamy być importerem, a nie eksporterem artykułów rolnych. Chodzi nie tylko o to byśmy kupowali żywność z posiadającej nadprodukcję zagranicy, ale i byśmy pozbawili się tego podstawowego elementu niezawisłości jakim jest zdolność do wyżywienia Narodu. Krajem, który jest uzależniony od importu artykułów spożywczych, łatwo sterować przy pomocy sankcji zewnętrznych. Tak więc leśnicy dostają ziemię orną pod zalesienia. Bronią się przed tym. Zalesianie ziemi niskiej jakości, porzucanej przez rolnictwo, to normalna praca leśników. Zawsze to robili. Ale dziś żąda się od nich by zalesiali ziemię nadającą się pod uprawę rolną, i to mimo tego, że w sąsiedztwie są rolnicy, dawni pracownicy PGR-ów, dziś bezrobotni. Są też Polacy w Kazachstanie, na ogół rolnicy, którzy chętnie by przyjechali. Trzeba tylko pomóc im się zagospodarować. Ziemia oddawana pod zalesienia mogłaby rodzić, chociażby na rynki rosyjskie, z których Zachód nas skutecznie wypiera.

Skoro Polska ma zwiększyć swoje zasoby leśne, to może też stać się konkurentem na rynku produkcji drewna, którego teraz też już zaczyna być za dużo. Tak więc trzeba jak najwięcej polskich lasów objąć rezerwatami ścisłymi, wyłączyć je z produkcji. Mamy być skansenem, a wszystko co nam jest potrzebne mamy kupować zagranicą.

Czemu więc polscy ekologowie tego nie widzą?

Jest taki mechanizm uzależniania środowisk naukowych, który od lat w Polsce funkcjonuje. Naukowcy są bardzo źle opłacani. Jednym ze sposobów na dorobienie jest uzyskanie zaproszenia z referatem z zagranicy. Nawet jeżeli nie jest to referat płatny to już sam wyjazd, zaoszczędzone diety, stanowią na

naszym rynku poważną wartość. Kiedyś, gdy przeliczniki były jeszcze korzystniejsze takie dodatkowe dochody się mocno liczyły w budżecie polskiego naukowca. Oczywiście referat opłacony ma również dzisiaj poważne znaczenie finansowe. Kto raz zasmakował takich wyjazdów pragnie następnych. Kto jest często zapraszany jego prestiż rośnie, również u nas. Szybciej robi karierę naukową. Zaprasza się jednak tylko tych co głoszą to czego pragnie zapraszający. To jest forma wychowywania polskich naukowców przez zagranicę. W ten sposób, poprzez częste zaproszenia, Niemcy stępił ostrze wypowiedzi pracowników Instytutu Zachodniego i innych niemcoznawczych ośrodków naukowych. W ten sam sposób ustawia się elity naukowe w wielu dziedzinach. Biorąc pod uwagę polityczny dziś charakter ekologii, sądzę, że i w tej dziedzinie mamy do czynienia z podobnym zjawiskiem.

Prócz tego istnieją międzynarodowe organizacje, które wprost finansują działalność "zielonych" by organizowali u nas różne protesty. Jak podała *Rzeczpospolita* (30.I.95, artykuł Krystyny Forowicz "Zielone do Zielonych") protesty w sprawie Białowieży jak i przeciwko polskiej energetyce jądrowej finansowało słynne "Greenpeace" i "Friends of the Earth" (Przyjaciele Ziemi).

Rodowód i powiązania tych międzynarodowych organizacji jest bardzo dziwny. W Szwajcarii powstała w 1948 r., z inicjatywy Juliana Huxleya, darwinisty, prezesa Towarzystwa Eugenicznego, Międzynarodowa Unia na rzecz Ochrony Przyrody (International Union for the Conservation of Nature - IUCN). Statut dla niej pisało brytyjskie MSZ (Foreign Office). Zrzesza przeszło sto agencji rządowych 68 krajów i 640 organizacji pozarządowych. W 1961 r. Książę Filip, mąż królowej angielskiej założył (przy udziale Juliana Huxleya i Maxa Nicholsona - obaj wywodzą się z RIIA, Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych z rodowodem od imperialisty Cecila Rhodesa) Światowy Fundusz Dzikiej Przyrody (World Wildlife Fund - WWF) w 1987 przekształcony w Światowy Fundusz na rzecz Przyrody (World Wide Fund - WWF). Nominalnie celem tych organizacji jest ochrona przyrody i tworzenie po świecie sieci parków i rezerwatów. Głównie w kontekście dekolonizacji Anglicy tłumacząc, że młode kraje tego robić nie będą potrafiły, powołali sobie organizacje międzynarodowe by utrzymać inicjatywę w tej sprawie w swoich rękach. Organizacje te jednak mają bardziej ukryte cele, o wiele ważniejsze, takie jak ograniczanie ludności krajów rozwijających się i utrzymanie panowania nad źródłami zasobów naturalnych. Ciekawe, że szczególnie promuje się parki transgraniczne. Realizacja tych celów wymaga istnienia rządu światowego, stąd powiązania ruchów ekologicznych z mundializmem. W celu finansowania WWF powołano "Klub 1001", w którym jest tylko 1001 członków indywidualnie zapraszanych, oczywiście ludzi bogatych i wpływowych. Wpisowe wynosi \$10 000. Należą tam Książę Bernard Holenderski (Założyciel klubu Bilderberg), Alexander King, współzałożyciel Klubu Rzymskiego, Tibor

Rosenbaum jeden z byłych szefów Mossadu, Marice Strong, Conrad Black, Bertold Beitz i inni znani uczestnicy zakulisowych międzynarodowych gremiów. "Greenpeace", "Friends of the Earth" i im podobne to organizacje filialne wobec wyżej wymienionych. (Powyższy akapit oparty o *Executive Intelligence Review*, listopad 1994).

### **Ekohipokryzja**

W tematyce ekologii pojawił się nowy termin, ekohipokryzja. Szwajcaria pomалу staje się jednym wielkim rezerwatem przyrody, parkiem narodowym. Ale przecież nie maleje w Szwajcarii konsumpcja drewna i papieru. Stale rośnie. Odbywa się to kosztem krajów gdzie tnie się więcej niż konsumuje. Miłośnicy zwierząt domagają się ich ochrony, propagują wegetarianizm, bojkotują futra itd. Ale w butach skórzanych i ubraniach wełnianych chodzą. Kraje bogate, np. USA, domagają się od Brazylii by nie ruszała Amazonii, płuc ziemi, ale u siebie rodzimą przyrodę zniszczyli i prowadzą intensywną produkcję rolną i leśną. Swoją nadprodukcję wykorzystują do zadłużania ubogich. Boją się taniej konkurencji. Niech Brazylia czy Polska ograniczą produkcję czegokolwiek.

Ochronę przyrody można pogodzić z produkcją roślinną i zwierzęcą. Nie potrzeba do tego międzynarodowej policji i nacisków zewnętrznych. Każdy kraj, w zależności od swoich warunków przyrodniczych, sam potrafi znaleźć właściwy sposób na pogodzenie potrzeb ochroniarskich i produkcyjnych. My na pewno. Jeżeli coś przeszkadza to wyzysk zewnętrzny i transgraniczne przemieszczanie się zanieczyszczeń. Atak ekologów winien być kierowany przeciwko brudnym technologiom przemysłowym, przeciwko obyczajowości zaśmiecającej i zatruwającej otoczenie. "Zieloni", jeżeli chcą być pożyteczni, niech uczą jak się myć i oczyszczać ścieki, jak ograniczać śmiecenie, przerabiać i wykorzystywać odpady, jak kontrolować kominy, minimalizować chemizację rolnictwa itd. Ziemię mamy czynić sobie poddaną, by nam służyła, a nie ubóstwiać ją i służyć jej. Nie oczyścimy przyrody zaśmiecając umysły.

### **Ekookultyzm**

Tymczasem mamy zalew w Polsce imprez ekologicznych z pogranicza okultyzmu. W dniach 20-24 lipca odbył się w Głębocku koło Jeleniej Góry V Festiwal Ekologii Neohumanistycznej. Jak zapowiadała reklamówka w programie miało być przedstawione "nowe podejście do problemów ekologicznych skoncentrowane wokół Kosmicznego Cyklu Stworzenia i Neohumanizmu". Jeden dzień poświęcono "rozwijaniu intuicji" inny "tworzeniu ekologicznego społeczeństwa" itd. Imprezę sponsorowało Regionalne Centrum Ekologiczne na Europę Środkową i Wschodnią, ale i Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska w Jeleniej Górze i lokalne gminy. Odbywa to się z obcej inspiracji ale i za nasze społeczne pieniądze.

Fundacja Rebirthing-Poland od czerwca do października organizuje tygodniowe treningi rebirthingu w Pszczewie koło Międzychodu. Jest tam "Ekologiczny Ośrodek szkoleniowo-treningowy metod rozwoju potencjału ludzkiego". Wszystko oparte jest o "inspiracje Jungowskie". Oto kilka tytułów referatów czy też warsztatów treningowych (wszystko z ulotki reklamowej): Spotkanie z wewnętrznym dzieckiem; Ja i mój archetyp; Jung a przeszłe życia; Bogini w nas; Sny- psychodrama transpersonalna; Gnostyczne koncepcje natury; Psychologia archetypalna; Powstający Lucyfer - świat według neurologicznego relatywisty; Jesteś związkami; Różne metody pracy z umysłem i ciałem; Ciało, sny, relacje; Treningi radości; Kuchnia chińska wg. zasad 5 przemian.

Fundacja Marshalla przyznała \$300 tys. na rok 1995 by szkolić polskich zielonych, również w USA i Europie zachodniej (*Rzeczpospolita* 30.I.95).

Apeluję do księży i biskupów by ostrzegali młodzież przed "wakacjami ekologicznymi". Dziś ekologia jest wielkim zagrożeniem dla dusz wrażliwej młodzieży. Przeszkoloni będą potem mięsem armatnim w protestach ekologicznych. Będą organizować pikety przed MOŚZNiL, przed ubojniami i ambasadami krajów nieposłusznych filozofii policji ekologicznej świata. Będą mieli poczucie, że robią coś pożytecznego. Zmarnują młodzieńczy entuzjazm i pogubią się.

*Z nauczania Feliksa Konecznego*

### **Dwa naczelnie szeregi pojęć**

Analizując dzieje świata Koneczny doszedł do przekonania, że w sprawach dotyczących równocześnie myśli i czynu są pewne pary abstraktów wzajemnie się wykluczających, takich jak kreatyzm i emanatyzm, wokół których tworzą się pewne zespoły pojęć. Sześć takich par dotyczy ustroju życia zbiorowego, a więc cywilizacji:

personalizm	albo	gromadność
aposterioryzm	albo	aprioryzm
historyzm	albo	negacja wszystkiego
jedność w różnaitości	albo	jednostajność
organizm	albo	mechanizm
dualizm	albo	monizm prawny

Życie zbiorowe można organizować dla osoby ludzkiej albo dla społeczeństwa (gromady). Nieodłącznym elementem ustroju personalistycznego jest emancypacja rodziny z rodu. Rozwiązań szukać można z doświadczenia, idnukecyjnie, albo wyprowadzać je z teorii, z przyjętych założeń. Liczenie się z doświadczeniem wymaga znajomości i szacunku dla przeszłości. Rozwiązania aprioryczne nie interesują się faktami, wymuszają jednostajność. Bazowanie na doświadczeniach przeszłości prowadzi do tolerancji różnorodności. Jedność oparta o różnorodność daje organizm, zdolny do samonaprawy poprzez życie oddolne. Jednostajność wymuszona

aprioryzmem prowadzi do mechanizmu, życia sterowanego, którego naprawa możliwa jest tylko odgórnie. Organizmy wytwarzają się aposteriorycznie, historycznie, z naturalnego przebiegu stosunków. Tworzą zarówno prawo prywatne jak i publiczne. "Planowo" powstawać mogą tylko mechanizmy, w oparciu wyłącznie o prawo publiczne.

Cywilizacja łacińska należy bez reszty do pierwszego szeregu. Ileż to jednak pierwiastków z obcych nam cywilizacji pojawiło się w polskim życiu zbiorowym wprowadzając nieustanny zamęt. Społeczeństwo i państwo muszą być cywilizacyjnie współmierne. Państwo nie może być narzędziem dwóch lub więcej cywilizacji, stać ponad cywilizacjami. Jeżeli ma kwitnąć trwale musi się samo wprząc w rydwan pewnej cywilizacji i służyć jej. W obliczu wyborów analizujemy partie i polityków pod względem ich wierności cywilizacji łacińskiej, wierności pierwszemu szeregowi pojęć naczelnym.

## NOTATKI

### **Maranatha jako mantra**

Trafił do mych rąk biuletyn pt. *Medytacja i dialog* (nr. 1(6),1995) wydawany przez benedyktynów z Lubinia. W nadtytule ma słowo MARANATHA. Na pierwszej stronie opublikowany jest list Opata Prymasa Jerome Theisen OSB, z listopada 1994 o powołaniu Sekretariatu Generalnego do dialogu międzyreligijnego na płaszczyźnie monastycznej. List mówi o pobytach "katolickich mniszek i mnichów w Indiach i w Japonii w klasztorach niechrześcijańskich, zwłaszcza buddystów" i odwrotnie. Pismo zachwala wydaną niedawno przez Michalineum książkę J.M. Déchanet pt "Joga chrześcijańska w 10 lekcjach. Twój los w twoich dłoniach". W "Wieściach ze świata" mowa jest wyłącznie o spotkaniach międzyreligijnych. Reklamowany jest film video z seminarium, które prowadzi Dalai Lama. O. Jan M. Bereza OSB, redaktor omawianego pisma, jest pod wrażeniem mistycyzmu Tomasza Mertona, zachęca do szukania swojej jedynej własnej drogi do poznania. Opisuje jak to modlił się razem z "Jego Świątobliwością Dalej Lamą". Píše też o medytacjach zalecanych przez o. Laurence Freeman OSB, którego traktuje jako swojego duchowego mistrza. O. Freeman zaleca orientalną praktykę powtarzania mantr. Dla chrześcijan wg. niego najlepszą mantrą to słowo *maranatha*. W biuletynie słowo to wymienione jest co najmniej tuzin razy.

Co oznacza maranatha? Jest to słowo aramejskie tłumaczone bądź jako "przyjdź Panie nasz", bądź jako "Pan nasz nadchodzi". Jego wieloznaczność na tym się nie kończy. Św. Paweł użył go w zdaniu: "Jeżeli ktoś nie kocha Pana, niech będzie wyklęty. *Maranatha*" (Kor.I.16,22). Jest to jedyne miejsce w Piśmie Świętym gdzie słowo to podawane jest bez tłumaczenia. Ze względu na poprzedzające wyrazy słowo to było używane jako wzmocnione przekleństwo, jako przekleństwo do kwadratu (*Oxford English Dictionary*, 1933). W Hiszpanii, gdzie wielu Żydów zmuszano do przyjęcia Chrztu Świętego pod groźbą banicji, wielu przyjęło go nieszczerze. Wówczas, uczestnicząc w nabożeństwach katolickich w duchu wymawiali po nich słowo *maranatha* tym samym niejako przekreślając modlitwy katolickie. Z tego



powodu kryptożydów nazywano w Hiszpanii marranami (*Larousse du XX Siecle*, 1931; Meyers *Enzyklopädisches Lexikon*. 1975).

###

### **Reprimenda**

«Odzyskanie wolności zbiegło się paradoksalnie ze wzmożonym atakiem sił lewicy laickiej i ugrupowań liberalnych na Kościół, na Episkopat, a także na Papieża. Wyczułem to zwłaszcza w kontekście moich ostatnich odwiedzin w Polsce w roku 1991. Chodziło o to, ażeby zatrzeć w pamięci społeczeństwa, to czym Kościół był w życiu Narodu na przestrzeni minionych lat. Mnożyły się oskarżenia czy pomówienia o klerykalizm, o rzekomą chęć rządzenia Polską ze strony Kościoła, czy też o hamowanie emancypacji politycznej polskiego społeczeństwa. Pan daruje, jeżeli powiem, iż oddziaływanie tych wpływów odczuwało się jakoś także w *Tygodniku Powszechnym*. W tym trudnym momencie Kościół w *Tygodniku* nie znalazł, niestety, takiego wsparcia i obrony, jakiego miał poniekąd prawo oczekiwać; "nie czuł się dość miłowany" - jak kiedyś powiedziałem. Dzisiaj piszę o tym z bólem, gdyż los *Tygodnika Powszechnego* i jego przyszłość bardzo leżą mi na sercu.» - Jan Paweł II w liście do Jerzego Turowicza z okazji 50-lecia *Tygodnika Powszechnego* (*Słowo Dziennik Katolicki* 11.V.95).

Jerzy Turowicz w wywiadzie dla *Wprost* (nr. 24, 11.VI. 95) powiedział: "(...) są podziały (...) również w Kościele. Jest tu jakaś taka prawica trochę fundamentalistyczna, integrystyczna, mająca ciągoty do państwa wyznaniowego, szukająca wszędzie wrogów, a z drugiej to, co nazwałbym katolicyzmem otwartym, szukającym dialogu z innymi ludźmi inaczej myślącymi, dialogu z nowoczesnością". Turowicz ocenia, że *Gazeta Wyborcza* to pismo "o dużym stopniu obiektywizmu". Wyraźnie prowokuje do następnej reprimendy.

###

### **Odpowiedzialność za grzech**

Ks. bp Tadeusz Pieronek w wypowiedzi dla *Pani domu* (14.VI.95) na temat miłości lesbijskiej powiedział: "Czasami, jeżeli zachodzą szczególne okoliczności, odpowiedzialność za czyny homoseksualne może być nawet całkowicie zniesiona, jeżeli natomiast są to skłonności, które człowiek poprzez modlitwę i przy pomocy Bożej Łaski może opanować, wtedy dla takiej osoby nie ma usprawiedliwienia". A więc jeśli nie może się opanować to za grzech nie odpowiada. Mnie uczono, że Pan Bóg daje tyle Łaski ile potrzeba by być w stanie się opanować.

###

### **Podpis**

22.VI 95r. o godz 23.10 TVP II nadała program z grafiką Franciszkiem Starowieyskim. W towarzystwie gołych modelek sztucznej publiczności, no i widzów, rysował swoje chore wizje. Na zakończenie programu podpisał jeden obraz słowami "*Manui satanis fecit*". Wszystko się zgadza. Starowieyski ilustrował zebrane przez Daniela Olbrychskiego polskie poematy pornograficzne, co wydano pt. "Polskie chwasty". Twórczość Starowieyskiego pachnie piekłem. Tylko czemu polska telewizja go lansuje?

###

## **Euroregiony**

Bez wielkiego rozgłosu program integracji przygranicznej szybko postępuje. Gdy naniesiemy na mapę wszystkie euroregiony, do których należą różne części Polski, to jako czysto polskie zostanie jedynie coś niewielkiego w środku, w kształcie podobnym do Księstwa Warszawskiego.

Oglądałem niedawno ulotkę reklamującą "Euroregion Nysa". Wojewoda jeleniogórski, prezydent miasta Liberec i landrat powiatu Görlitz zachwalają uroki integracji w imię regionalizmu. Ciekawe tylko, że ulotka zupełnie nie wspomina o Łużyczanach. Czyżby obecne władze regionów na Nysą Łużycką wstydziły się swojej słowiańskiej przeszłości i nadal żyjącej tam mniejszości etnicznej. To oczywiste! Polskie i czeskie regiony przygraniczne mają się integrować z Niemcami, a nie Łużycanie RFN z Polską czy Czechami.

###

## **Ufny minister**

Min. Olechowski w wywiadzie dla *Dziennika Sieradzkiego* (4-5.III.95) zapewnia, że jeżeli wejdziemy do Unii Europejskiej to będziemy mogli spać spokojnie. "Jeśli my się tam nie znajdziemy to nie będziemy mieć pewności, że uczyniliśmy wszystko, by w Europie nie było już nigdy więcej wojen."

###

## **Wartość umów z Niemcami**

Umowa zjednoczeniowa RFN i NRD z 1990 r. jak i Układ Polski z RFN z roku 1991 potwierdziły m.in. rozgraniczenie w Zatoce Pomorskiej ustalone w umowie Polski z NRD z 22 maja 1989 r. Już w kwietniu 1994 Bundesmarine wyznaczyła sobie na tych "niemieckich wodach wyłącznej strefy", obejmujących przyznany Polsce tor podejściowy i kotwiczowisko nr. 3, poligon artyleryjski. W 25.XI.94 prezydent Herzog i kanclerz Kohl podpisali proklamację wyznaczającą wyłączną strefę ekonomiczną na Bałtyku, w której zastrzegli sobie "do późniejszej regulacji" rozgraniczenie z Polską obszaru w Zatoce Pomorskiej. Dyrektor Urzędu Morskiego w Szczecinie uznał, że Niemcy "Złamali trzy umowy" (*Gazeta Toruńska* 6.VII.95).

###

## **Ofiara winna**

Min. Bartoszewski przemawiając na posiedzeniu połączonych izb Bundestagu i Bundesratu 28 kwietnia nie tylko ubolewał nad niemieckimi ofiarami przesiedlenia ale na dodatek zmniejszył liczbę polskich ofiar okupacji do 2 mln. Kanclerz Helmut Kohl zachęcony tą postawą szefa polskiej dyplomacji 1 czerwca w Bundestagu powtórzył to co powiedział nam już gdy był w Polsce w 1989, a mianowicie, że jesteśmy winni 2 mln niemieckich ofiar akcji przesiedleńczej z Ziem Zachodnich, który według niego objęła po II wojnie światowej 12 mln osób (*Słowo Dziennik Katolicki* 13.VI.95). Nikt z władz nie zareagował, ani w 1989, ani teraz. Rachunek win i strat się pomału wyrównuje. Wnet okaże się, tak jak z holocaustem, że to my ponosimy główną winę za zbrodnie II wojny światowej, a nie Niemcy.

Kowalskiemu ukradli zegarek, czy też on ukradł, w każdym razie Kowalski ma coś wspólnego z kradzieżą zegarka. Kłamstwa powtarzane bezkarnie w końcu uzyskują wiarygodność.

Do tych paru tysięcy osób, które zmarły podczas akcji przesiedleńczej Niemcy doliczają swoje straty wojenne, straty spowodowane paniczną ucieczką przed frontem radzieckim, wojenne ubytki na przyroście naturalnym, uciekinierów do Ameryki Łacińskiej po wojnie i innych ludzi, których nie mogą się doliczyć, a o wszystko winią Polskę.

Gdzie są protesty naszych władz państwowych, gdzie oburzenie, gdzie odwoływania ambasadora i inny szum by zmusić świat do zauważenia, że Polska jest obrażana, niesłusznie oskarżana, ponownie gwałcona? Milczeniem i przytakiwaniem tylko rozzuchwalamy zbrodniczy naród. Kiedy wreszcie polski MSZ zacznie służyć Polsce?

###

### **Ks. Jankowski**

Zwrócono się do mnie z wnioskiem bym poparł ks. prałata Henryka Jankowskiego w jego walce z Żydami. Nie zrobię tego. Antysemityzmu w Polsce nie ma, natomiast komuś jest bardzo potrzebny i montowany sztucznie. Komu jest potrzebny? Wyraźnie Żydom bo oni go prowokują, czy wręcz organizują, a na pewno rozdmuchują. Jest to zresztą taktyka znana od stuleci. Ale dlaczego dziś szczególnie właśnie Polski to dotyczy? Dlaczego wmawia się światu, wbrew faktom, że Polacy to wredni antysemici współodpowiedzialni za holocaust. Przecież Żydzi wiedzą kto jest odpowiedzialny za holocaust, a kto im pomagał. Jeżeli dzisiaj oskarżają Polaków to coś się za tym kryje. Sądzę, że stoją za tym interesy niemieckie. Niemcy chciałyby się podzielić z Polską odpowiedzialnością za holocaust, a najlepiej w ogóle tą odpowiedzialność na Polskę zrzucić. Zapłacili Żydom słone odszkodowania i nadal płacą, a w zamian Żydzi nie wypominają im holocaustu tylko nagłaśniają polski antysemityzm.

Ks. Jankowski powiedział rzecz bzdurną, że "gwiazda Dawida wpisuje się w swastykę". W swoim wyjaśnieniu tłumaczy (*Słowo Dziennik Katolicki* 21.VI. 95), że "jako Polak" ma prawo się wypowiadać w sprawie historii, a uważa, że działalność żydowska, i ich "szatańska pazerność ... doprowadziły do wybuchu II wojny światowej". Zapewnia, że "nie było to wystąpienie antysemickie". Otóż to nie były informacje o godnych krytyki działaniach Żydów, do ujawniania których jesteśmy uprawnieni, a których Żydzi tak strasznie się boją, ale właśnie typowe wystąpienie antysemickie jakie nam Polakom Żydzi wmawiają. Dostali od znanego polskiego księdza wspaniały tego przykład. Odbieram to jako działanie prowokacyjne w interesie Niemców.

Nie od dzisiaj ks. Jankowski prowadzi politykę proniemiecką. Przez jego parafię szła pomoc z RFN dla Solidarności. Służył Wałęsie jako tłumacz w rozmowach z Niemcami, a prasa niemiecka rozdmuchiwała proniemieckie wypowiedzi szefa Solidarności. Rodzice ks. Jankowskiego przyjęli w czasie wojny grupę narodowości niemieckiej. Ojciec Antoni Jankowski zginął w 1943 na froncie wschodnim jako żołnierz Wehrmachtu. Matka, z domu Jeschwitz, otrzymywała (a może i nadal otrzymuje) rentę wdowią z RFN. (Peter Raina "Ks. Henryk Jankowski proboszcz parafii Św. Brygidy", Warmińskie Wyd. Diecezjalne 1991, str. 23-24). Działalność polityczna ks. Jankowskiego od dawna zasługiwała na ukrócenie. Dzisiaj zrobić to dużo trudniej. Jeżeli biskup go zdejmie z probostwa to będzie to uleganie naciskom

żydowskim, jeżeli tego nie robi to znaczy, że toleruje upolitycznianie ambony. Reprimenda i zakaz udzielania wywiadów pewno nie wystarczy by spacyfikować środowiska żydowskie.

Zupełnie inną sprawą jest żenujące wprost kajanie się wszystkich dookoła. Czy to pierwszy raz ksiądz chlapną głupotą z ambony? A tu zaraz przeprosiny biskupa, komisji episkopatu, komisji watykańskiej, Pen-Clubu, MSZ-etu, Prezydenta, i Bóg wie kogo jeszcze. Jak nisko upadliśmy! Jak strasznie jesteśmy uzależnieni! Prezydent musi udawać, że "gdyby usłyszał to wyszedłby z kościoła". Gdzie nasza godność? Za swoje wypowiedzi ks. Jankowski odpowiada sam i sam niech się tłumaczy. U nas jest tolerancja i wolność słowa, nawet dla prowokatorów.

Skutki wypowiedzi ks. Jankowskiego dobrze znamy. Oto przykład. *The Jewish Press* (30.VI.95) pod tytułem "Polski antysemityzm znowu podnosi swą obrzydliwą głowę" przypomina że "50 lat minęło od czasu gdy 3 mln. polskich Żydów zginęło z rąk nazistów z aktywną lub milczącą pomocą wielu Polaków w tym katolickich księży".

*Wprost* (25.VI.95) zamieścił artykuł z podtytułem "Polacy, którzy kochają rolę ofiary, nie mogą znieść, iż wobec Żydów zdarzyło im się wystąpić w roli kata".

###

### **Marzenie o normalności w stosunkach z Żydami**

Ks. Bp Błażej Kruszyłowicz ze Szczecina w wywiadzie dla radia "AS" wyraził wątpliwość "czy nadejdzie taki czas, aby w sposób obiektywny i spokojny mówić o wszystkim: czy będziemy mogli także mówić o zbrodniach Żydów w stosunku do Polaków, do naszego państwa i to nie będzie antysemityzm". (*Myśl Polska* 6.VIII.95)

###

### **O normalność Żydów**

W Anglii ukazała się niesamowicie ciekawa książka (Israel Shahak "Jewish History, Jewish Religion. The weight of three thousand years" [Żydowska historia, żydowska religia. Ciężar trzech tysiącleci], Pluto Press Londyn 1994). Autor jest emerytowanym profesorem chemii organicznej z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Urodził się w Polsce w 1933 roku. Osierocony w czasie wojny od 1945 roku mieszka w Palestynie. Od lat pisuje po hebrajsku na tematy dotyczące stosunku Żydów do nie-żydów. Obecna książka jest pierwszym wyjściem tego autora na rynek anglosaski.

Główną tezą prof. Shahak'a jest, że Izrael nie stanie się normalnym państwem, a Żydzi normalnym narodem, póki nie zaczną traktować innych tak jak sami chcieliby być traktowani. "Zwalczając antysemityzm i żydowski szowinizm można tylko równocześnie" - pisze. Jeżeli Palestyńczycy stawiają opór wobec judaizacji Palestyny to warto się zastanowić jak zareagowaliby Żydzi Brooklynu na projekt chrystianizacji Nowego Yorku.

Shahaka drażni mentalność talmudyczna i kabalistyczna. Uważa różne zabiegi mające na celu omijanie, przy formalnym zachowaniu, przepisów Zakonu za obłudne. Daje szereg przykładów tej obłudy. Zimą 1945/46 jako wyrostek w technikum

rolniczym miał polecenie zabierać deskę rozdzielającą dwie kupy różnych nasion mówiąc głośno, że ją potrzebuje, choć jej nie potrzebował. Celem było zmieszanie nasion przewidzianych do wysiewu jako mieszanki, wbrew zakazowi w Piśmie Świętym (Kpł 19,19). On jako nie mający lat 13 nie mógł zgrzeszyć, a skoro był sierotą grzech nie mógł przejść na rodziców. Wychowany w Polsce odbierał takie polecenie jako obłudne. Książka zawiera szereg przykładów takiego omijania przepisów Prawa. Podam jeszcze jeden. Co siódmy rok (rok szabatowy) Żydom nie wolno w Palestynie uprawiać dla siebie ziemi (Kpł. 25,4-5). Wobec tego nim taki rok nadejdzie Minister Spraw Wewnętrznych Izraela ustanawia głównego rabina właścicielem wszystkim ziem żydowskich w Izraelu, zarówno prywatnych jak i państwowych. Rabin sprzedaje je za nominalną cenę nie-żydowi, z osobną umową, że po roku ją odsprzeda. Tak więc w roku szabatowym ziemia uprawiana jest dla nie-żyda. Tą transakcją powtarza się co 7 lat, zwykle z tym samym "nabywcą". Co prawda Prawo zabrania sprzedawania ziemi nie-żydom, ale dotyczy to tylko prawdziwej sprzedaży, a nie fikcyjnej. W taki oto sposób Prawo jest zachowane i ziemia uprawiana. Shahak domaga się by skończyć z tego rodzaju fikcjami.

Shahak rozprawia się z różnymi mitami, takimi jak "rasa żydowska", jak asymilacja w połączeniu z odrębnością, jak fabrykowany antysemityzm (by wzmocnić syjonizm) itd. Uważa on, że Izrael musi zrezygnować z praw skierowanych przeciwko nie-żydom, jak i praw różnicujących karę w zależności od tego czy przestępca jest Żydem czy też nim nie jest. Religia żydowska musi zrezygnować z modlitw obraźliwych dla muzułmanów i chrześcijan. Żydzi muszą wyzwolić się z tyranii swojej przeszłości, z talmudyzmu, który im "zatrzuwa serca i umysły".

Dla czytelników "Cywilizacji żydowskiej" Feliksa Konecznego jest na pewno oczywiste, że Shahak ocenia swój naród podobnie jak Koneczny. Chciałoby się powiedzieć, że odczytuje cywilizację żydowską oczyma człowieka wychowanego w cywilizacji łacińskiej. Ale Shahak jest Żydem i nie ma zamiaru zrywać z żydostwem. Chce tylko by jego naród stał się narodem jak każdy inny. By porzucił obciążenia własnej historii i religii i dogonił mentalnością świat zachodni. Możemy tylko sobie życzyć by wśród Żydów zwyciężyła mentalność takich ludzi jak Israel Shahak.

Zachwycony książką napisałem do autora i przesłałem mu angielskie streszczenie "Cywilizacji żydowskiej" Konecznego, wydane w 1975r. przez mego ojca w Londynie. W dwa dni po otrzymaniu listu odpowiedział mi, określając mój list jako "bardzo przydatny". Píše w nim m.in.:

"Dziękuję za streszczenie książki Feliksa Konecznego, które przeczytałem z wielkim zainteresowaniem. Oczywiście nie jest to dzieło antysemickie ale uczciwe naukowe studium historycznego i kulturowego problemu. Podziwiam wiele tez autora ale mam również, co jest oczywiste, nieco mniej lub bardziej istotnych zastrzeżeń. Ogólnie rzecz biorąc podziwiać należy jak prawidłowego wglądu dokonał autor w istotę judaizmu i to bez jak sądzę znajomości hebrajskiego. Nadal czytam po polsku całkiem dobrze choć zapomniałem ortografii, więc piszę po angielsku, ale poproszę moich przyjaciół w Londynie by poszukali mi oryginał tej książki w Londynie. Jeżeli nie zdołają jej znaleźć zwrócę się z prośbą o pomoc w odnalezieniu kopii z wydania offsetowego w Polsce, o którym Pan wspominał."

###

### **Państwo żydowskie na Lubelszczyźnie**

Okazuje się, że o planach zbudowania państwa żydowskiego na Lubelszczyźnie, o czym pisałem w poprzednim numerze *Opoki w Kraju* nauka żydowska wie od dawna. Anglojęzyczna "Encyclopedia Judaica" wydana w Izraelu w roku 1971 zawiera następujące informacje po różnych hasłach:

Pod hasłem "**Holocaust**" jest podrozdział pt. Nazistowskie pomysły o terytorialnym "rozwiązaniu kwestii żydowskiej". Jest tam mowa o Madagaskarze oraz o koncentrowaniu Żydów w rezerwacie Lublin i Nisko (t. 8, str. 854). W Nisku miała być stolica Lublinlandu.

Pod hasłem "**Lublin**" jest mowa o tym, że "przez pewien czas Naziści mieli zamiar zamienić region lubelski w rezerwat dla Żydów, aby tam skoncentrować Żydów z Niemiec, z okupowanej części Polski i innych krain inkorporowanych do Rzeszy. Pod koniec 1939 ok. 5000 uchodźców dotarło do Lublina, a w lutym 1940r. 1300 ze Szczecina (...) W kwietniu 1940 plan stworzenie rezerwatu żydowskiego w Lublinie oficjalnie odrzucono". Eksterminacja i wywózka Żydów z Lublina rozpoczęła się jednak dopiero w marcu 1942 r.(t.11 str, 544-546).

Pod hasłem "**Polska**" napisane jest, że "więcej jak 50 gmin żydowskich było deportowanych w całości lub częściowo do dystryktu lubelskiego między jesienią 1939 a majem 1940r.". Zdolnych do pracy brano do obozów pracy a "kobiety, dzieci i starców deportowano zamkniętymi wagonami towarowymi do Lublina i Kielc" (str. 754-755). Dalej w podrozdziale "Lublin District" napisane jest: "Początkowo wschodnia część dystryktu Lublin uważana była za "Rezerwat żydowski" i systematycznie deportowano tam Żydów z części Polski inkorporowanej do Rzeszy, z samej Rzeszy, z protektoratu Czech i Moraw i z Austrii. Józefów, Izbica Lubelska, Krasnystaw i Zamość to niektóre z miast, które stanowiły punkty koncentracji dla tych deportantów. Lokalną ludność wysiedlano, by zrobić miejsce dla nowych przybyszów. Nawet po zaniechaniu tego planu "Rezerwatu żydowskiego", dziesiątki tysięcy Żydów z Niemiec, Czechosłowacji i Austrii nadal napływała do dystryktu (...). Ideologowie nazizmu uważali Lublin za rezerwar "Światowego Żydostwa", i przypuszczalnie utrzymywali tajne kontakty ze społecznościami żydowskimi wszędzie. (str.764-765).

Ciekawe czemu polskich historyków ten temat tak mało interesuje?.

###

### **Uniwersalizm wolnomularski**

Prof. Zbigniew Gertych, b. wicepremier w rządzie Mesnera, a potem ambasador PRL w Londynie, wygłosił referat pt. "O humanizm uniwersalny" na sympozjum z okazji 265-lecia Masonerii w Polsce. W referacie tym roztrąca wizję światowego parlamentu i światowej konstytucji (*Wolnomularz Polski*, nr.5).

W tym samym numerze *Wolnomularza Polskiego* jest informacja, że Uniwersalna Liga Masońska nadała prof. Ludwikowi Hassowi godność honorowego członka tej ligi. Dokument podpisali prezydent sekcji polskiej tej ligi Adam W. Wysocki, redaktor naczelny *Wolnomularza Polskiego* i dwaj wiceprezydenci, prof. Zbigniew Gertych i prof. Andrzej Nowicki.

Zainteresowanych informuję, że nie jestem spokrewniony z prof. Zbigniewem Gertychem. Łączy nas znajomość zawodowa. On jako sadownik pracował kiedyś w

Kórniku w tej samej placówce co ja, a obecnie obaj jesteśmy członkami Komitetu Nauk Leśnych.

###

### **Europejska unia masonów**

W czerwcu 1993 w Strasburgu nastąpiło porozumienie łóż nieregularnych Wielkiego Wschodu Francji (GDdF) i Wielkiej Łoży Francji (GLdF). Opracowano wspólną deklarację ideową i powołano Europejską Konferencję Wolnomularską. Weszły do niej też GO Belgii, GO Węgier, oraz loże podległe GOdF 5 czeskich, 7 polskich, 4 rosyjskie i po jednej z Bułgarii, Słowacji, Łotwy, Ukrainy i Serbii. (*Ars Regia* 1994, nr. 1(6), str. 133).

###

### **Rotarianie**

Wśród członków klubu Rotary w Lublinie wymienieni są Grzegorz Leopold Seidler b. rektor UMCS, Krzysztof H. Wojciechowski, Alojzy Leszek Gzella, Leszek Kolek, i ks. Ryszard Jurak, proboszcz parafii na Czubach. Referat w klubie miał red. Maciej Hłowiecki (*Słowo Powszechne* 24.X.90).

W Łodzi do rotarian należą Andrzej Raiter, prof. Jerzy Kroh i Wawrzyn Andrejew obecny prezydent klubu (*Dziennik Sieradzki* 25-26.II.95).

W Poznaniu rotarianie mają nowego prezydenta. Jest nim prof. Jacek Fisiak, b. minister oświaty. Przed nim byli kolejno Gerard Strabuszyński, Zbigniew Młynarek, Adam Smorawiński, Henryk Helak i Edmund Flaczyk (prezes Pozmeatu). Członkami są też Włodzimierz Łęcki (wojewoda), Tomasz Kayser (wiceprezydent), Aleksander Teclaw, Marian Szymański, Franciszek Pospiech i Roman Szperliński (*Dziennik Poznański, Magazyn* 23.VI.95).

Z okazji 90-lecia Rotary International w Olsztynie pokazały się afisze ze spisem olsztyńskich rotarian wraz z funkcjami jakie tam pełnią. Z gazetki w witrynie sklepu na rogu ul. 1 maja i Al. Piłsudskiego spisano następujące nazwiska: (Kursywą podane są informacje o tym kim są ci ludzie pochodzące z innych źródeł). Kazmierz Adamski; Jacek Błoniecki; Piotr Borkowski, *dyrygent*; Antoni Celmer, b.prezydent 91-92; Romuald Centkowski, *właściciel Cent-Betu*; Sławomir Chlebus, prezydent; Kazimierz Chojnowski; Adam Czmuda, wiceprezydent elekt 96-97, *właściciel firmy produkującej znaki drogowe*; Piotr Czulowski, sekretarz; Jan Dębek, *prezes Stomilu*; Jerzy Ejmont; Andrzej Feruga, *prof. ART, drobiarstwo*; Ireneusz Iwański, *dziennikarz, prezes Radia Olsztyn*; Jerzy Jaupro; Wojciech Jeżowski, skarbnik, *dyrektor Zakładów gazowniczych*; Henryk Kamiński, *właściciel sieci hurtowni spożywczych Ditmar-Kar*; Bohdan Kurowski, b.prezydent 92-93, b. *redaktor Pośłańca Warmińskiego*; Stanisław Kwieciński, *dyrektor Budimexu w Olsztynie*; Andrzej Lesiński, *ksiądz w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa*; Janusz Lewandowski; Janusz Lorenz, *wojewoda olsztyński*; Leszek Niedzielski; Jan Pierzkała, *dyrektor Olsztyńskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych OPISIE*; Aleksander Reisch; Ryszard Rudnicki; Andrzej Ryński, *prezydent Olsztyna*; Jan Skabara; Stanisław Sosek *architek, właściciel biura "Sosek i Sosek"*; Aleksander Stankiewicz, *właściciel luksusowego zakładu fryzjerskiego "Alek"*; Andrzej Strot; Tomasz Śrutkowski, *redaktor naczelny Gazety Olsztyńskiej*; Stefan Tkaczyk, Marek Turkowski, prezydent elekt 95-96; Stanisław Waszkiewicz; Franciszek Wenta, b. prezydent 90-91; Jan Wieczorek, mistrz ceremonii,

właściciel firmy budowlanej "Więźba"; Wojciech Wrzecionkowski, *prawnik, założyciel komitetu obrony lokatorów*; Czesław Zabięło.

W czasach PRL wszystkie liczące się funkcje obsadzała nomenklatura PZPR. Teraz podobną rolę odgrywają rotarianie.

###

## **Lwy**

Tomasz Patora podaje w *Gazecie Łódzkiej* (23.V.94), że w Łodzi powstał Lion's Club. Wymienia jako członka Andrzeja Ziaję.

###

## **YMCA i YWCA**

Polska YMCA w Łodzi sponsorowała wybory "Miss Nastolatek '94" (*Dziennik Sieradzki* XII.94). Premier Oleksy, na spotkanie 25.VIII.95 z kobietami katolickimi w sprawie konferencji w Pekinie jako jedyną organizację młodzieżową zaprosił przedstawicielki YWCA (informacja telefoniczna w URM w dniu 24.VIII). Ostatecznie udało się podstępem wcisnąć na to spotkanie przedstawicielkę Młodzieży Wszechpolskiej.

###

## **Katalog Prasy i Wydawnictw Katolickich**

Wydawnictwo "Kerygma" Lublin, wydało w 1994 r. książkę J.J.Bojarskiego i A.L.Gzelli pt. "Katalog prasy i wydawnictw katolickich". Książka ma słowo wstępne bpa Bolesława Pylaka, ordynariusza lubelskiego i *Imprimatur* bpa Ryszarda Karpińskiego. *Nihil obstat* dał bp. Leon Dyczewski, cenzor książki. Jak podano wyżej Alojzy Leszek Gzella jest członkiem lublińskiego Rotary. W doborze tytułów posługuje się następującą definicją pisma katolickiego: "Przede wszystkim dobre i ciekawe, bo szukające prawdziwych odpowiedzi na ważne pytania". Wśród prezentowanych pism znajduje się "*Opoka w Kraju*" z ilustracją pierwszej strony nr. 2. W opisie jednak jest mowa o piśmie "*Opoka*" ponoć wydawanym przez ASK "*Soli Deo*" pod redakcją Remigiusza Kobierskiego. Jest to oczywista pomyłka, nie wiadomo więc, które pismo odpowiada powyższej definicji, *Opoka* czy *Opoka w Kraju*.

###

## **Nowe książki które polecam.**

**Ks. Michał Poradowski** "Źródła nowoczesnego ekumenizmu i Trybalizm" 1995, Wyd. "Armel" ul. Stare Jatki 24, Wrocław. Autor ostrzega przed wynikającym z nadgorliwości ekumenicznej wprowadzaniem do Kościoła elementów obcych nie nadających się do uświęcenia.

**Ks. dr Félix Sardá y Salvany** "Liberalizm jest grzechem" Wyd. Wers, skr. poczt. 59, 60-962 Poznań. Dzisiaj wielu katolików sądzi, że liberalizm może być wybawieniem od obecnych kłopotów. To XIX-wieczne ostrzeżenie przed nim jest bardzo potrzebne.



**Robert L. Sassone** "Kontrola populacji?" Wyd. Human Life International, ul. Jaškowa Dolina 47-2, 80-286 Gdańsk. W przystępnej formie pytań i odpowiedzi autor ukazuje zakłamanie światowej polityki ludnościowej.

**William T. Still** "Nowy porządek świata - odwieczny plan tajnych towarzystw", Wyd. Wers, skr. poczt 59, 60-962 Poznań. Książka omawia zakulisowe działania zmierzające do opanowania świata przez zorganizowany antykościół.

**Ks. Andrzej Zwoliński** "Katolik i polityka". 1995. Wyd. "Gotów". Do nabycia u autora, ul. Kopernika 9, 31-034 Kraków. Katolikom nie wolno stronić od polityki, inaczej opanują ją wrogowie Kościoła.

**Opoka w Kraju**, nr. 1-10, zostały wydane przez Wyd. Nortom w formie książkowej pt. "**Nie przemogą! - antykościół, antypolonizm, masoneria**". Teksty są uporządkowane tematycznie, a całość zaopatrzone w indeks nazwisk. Do nabycia u wydawcy, N. Tomczyka, ul.. Sanocka 15/17, 53-304 WROCLAW.

### Spis rzeczy

Ekologia zagrożeniem .....	1
Z nauczania Feliksa Konecznego: Dwa naczelné szeregi pojęć .....	7
Notatki: .....	7
Maranatha jako mantra 7, Reprimenda 8, Odpowiedzialność za grzech 9, Podpis 9, Euroregiony 9, Ufny minister 9, Wartość umów z Niemcami 9, Ofiara winna 10, Ks. Jankowski 10, Marzenie o normalności w stosunkach z Żydami 11, O normalność Żydów 12, Państwo żydowskie na Lubelszczyźnie 13, Uniwersalizm wolnomularski 14, Europejska unia masonów 14, Rotarianie 14, Lwy 15, YMCA i YWCA 15, Katalog prasy i wydawnictw katolickich 15, Nowe książki które polecam 15.	

---

*Opoka w Kraju* jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma metodą kserograficzną i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą. **Prenumeraty nie prowadzę.** Maciej Giertych

---

Konto: *Opoka w kraju* PKO-bp I oddz. Poznań, nr. 63513-746360-136